

# Powiew Jacksona

Koncert zaczął się od polityki: – Witam wszystkich i od razu przepraszam za naszego prezydenta – tak Jennifer Batten, amerykańska gitarzystka znana ze współpracy z Michaeliem Jacksonem, w żartobliwy sposób wyraziła dezaprobatę wobec elekcji Donalda Trumpa. Potem skupiła się już na grze. Bawiła się gitarą, wydobywając z niej niesamowite dźwięki, najpierw prezentując się zgromadzonej w klubie New York publiczności solo, a następnie wraz z kolegami z projektu Gorczyca i Przyjaciele, z którymi w przeszłości nagrała płytę o takim samym tytule.

Na początku artystka, ubrana w charakterystyczny dla Michaela Jacksona strój z przypiętymi cekinami na wysokości barków, pozwoliła się nieco poznać od strony prywatnej. Opowiedziała kilka anegdot i wykonała instrumentalnie swoje utwory, podczas których za jej plecami, wyświetlane były zdjęcia. Okazało się, że Jennifer to wielka fanka kotów. – Nadszedł czas, żeby przedstawić wam moją kotkę, Michelle – powiedziała gwiazda wieczoru. Chwilę później na ekranie pojawił się jej ogród, w którym bawiły się jej pupile. – My patio is a catio – skomentowała żartobliwie, po czym zaprezentowała kompozycję „Cat Fight”. Dźwięki wydobywane za pomocą gitary rzeczywiście fragmentami przypominały odgłosy, które koty wydają podczas walki.

Amerykanka miała scenę tylko dla siebie przez kilkanaście minut. Potem pojawili się Łukasz Gorczyca (gitara basowa), Tomasz Dominik (perkusja) i Jarosław Małys (keyboard). Po wspólnym wykonaniu kilku dynamicznych utworów różnych muzyków i formacji z pogranicza metalu i rocka alternatywnego, w których istotną rolę odgrywa gitara (m.in. „Smells Like Teen Spirit” zespołu Nirvana), na scenę został wywołany wokalista Krzysztof Chruściel. – Chciałbym tylko usłyszeć, czy Jennifer potrafi powtórzyć moje nazwisko. Jennifer, powtórzysz słowo „Chruściel”? – zapytał frontman. – Chruściel – nie bez problemów i z nietypowym akcentem, ale poprawnie wymówiła jego nazwisko, co spotkało się z aplauzem publiczności. Nadszedł czas na przypomnienie utworów Michaela Jacksona. Przed przerwą wokalista, przy muzycznym akompaniamencie pozostałych artystów, zaśpiewał „Rock With You”. Między pierwszą a drugą częścią koncertu goście mieli czas na zrobienie pamiątkowych zdjęć i zamienienie kilku słów z Jennifer Batten.

Druga część koncertu zaczęła się od instrumentalnych utworów różnych wykonawców z kręgu soft metalu z domieszką soulu, rocka, a nawet jazzu (m.in. Weather Report). Gwiazda wieczoru opowiadała zdecydowanie mniej anegdot, poprzestając zazwyczaj na krótkiej zapowiedzi następnej piosenki. – Muszę dać moim palcom odpocząć – stwierdziła po kilku szybkich kawałkach Amerykanka, a na scenie pojawił się Krzysztof Chruściel. Już chwilę później wrócili do twórczości Jacksona. Wokalista zaśpiewał nie tylko największe przeboje zmarłego w 2009 roku króla popu, takie jak m.in. „Beat It”, ale też jego nieco mniej znane piosenki, jak m.in. „Human Nature” – utwory te skłoniły kilka osób do tańca.

– Dziękuję bardzo! Wrócimy... jutro – żartobliwie pożegnała się z publicznością artystka. – Bis, bis! – domagali się rozentuzjasmowani słuchacze. – To dla naszych tancerek – powiedziała Amerykanka, doceniając trzy tańczące przed sceną dziewczyny i dedykując im ostatni tego wieczoru utwór.

Trzeba docenić młodego frontmana, który stanął przed niełatwym zadaniem wykonania coverów wielkiego mistrza. Trudno doszukiwać się w głosie Krzysztofa Chruściela barwy podobnej do Michaela Jacksona i całe szczęście wokalista nie próbował go naśladować. W środowy wieczór na scenie był po prostu sobą, zachowywał się swobodnie i śpiewał od serca, dlatego dobrze się go słuchało. Na pewno stać go nie tylko na coverach, ale i na własne charyzmatyczne piosenki.

Tekst i zdjęcia  
*Kacper Krzeczewski*